

# Konieczna jest przynależność do organizacji gospodarczych

Jakich warunków oczekują rzemieślnicy i przedsiębiorcy? Rozmawiamy o tym z JANUSZEM KOWALSKIM, prezesem Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości oraz jego zastępcami GRZEGORZEM MIELNICKIM i TADEUSZEM DĄBROWSKIM oraz zastępcą dyrektora Izby - TOMASZEM KOWALIKIEM

**- Rząd zapewnia, że robi dużo, by pomóc rzemieślnikom oraz małym i średnim przedsiębiorstwom w rozwoju. Jak to wygląda z Waszego punktu widzenia?**

**Janusz Kowalski:** - Rzeczywiście władze państwowe i regionalne zapewniają o tworzeniu coraz lepszych warunków do rozwoju firm. Jednak o deklaracji do realizacji daleka droga. Zapewnienie np., że w jeden dzień można założyć firmę, to fikcja. Mimo że sytuacja jest o niebo lepsza niż przed laty, to jednak wciąż założenie firmy jest drogą przez mękę. My, jako rzemieślnicy, walczymy przede wszystkim o to, aby wprowadzić w życie wymóg kwalifikacji dla wszystkich, którzy zamierzają prowadzić działalność gospodarczą. Tylko to zagwarantuje, że nowe firmy będą dobre, i będą się utrzymywać przez wiele lat na rynku. W przeciwnym przypadku kończy się to bankrutem lub lawinowym napływem skarg na działalność. A trzeba wiedzieć, że w stosunku do tych firm nie ma żadnego regresu. Z tego wynika kolejny nasz wniosek - przywrócenie powszechnej przynależności do organizacji gospodarczych. Bo tylko to daje możliwość skontrolowania, jakie firmy powstają, kto je zakłada i czy ma odpowiednie kwalifikacje. My jesteśmy wyspecjalizowani w szkoleniu, i wydawaniu certyfikatów potwierdzających umiętności...

**- My, to znaczy rzemieślnicy?**

**Tadeusz Dąbrowski:** - Oczywiście, przecież rzemieślnicy od lat prowadzi najlepszy dualny system nauki zawodu. To znaczy, że występuje bezpośrednia relacja mistrz i uczeń. W samej Małopolskiej Izbie Rzemiosła i Przedsiębiorczości wydajemy rocznie około trzech tysięcy dyplomów czeladniczych i mistrzowskich. Dyplomów opatrzonych godłem Polski, dyplomów, które pozwalają posiadaczom na znalezienie dobrej pracy w Polsce i poza jej granicami.

**- Czy dlatego tak wielką wagę przykładacie do rozwoju Waszej szkoły rzemieślniczej?**

**Tomasz Kowalik:** - Zaczynaliśmy przed trzema laty z 12



Na zdjęciu od lewej: Tadeusz Dąbrowski, Janusz Kowalski, Grzegorz Mielnicki i Tomasz Kowalik



Adam Garnidis zdobywa kwalifikacje u elektryka Piotra Łabędzia

uczniami. Dziś mamy trzy pełne klasy i coraz większe zainteresowanie młodzieży zdobywaniem zawodu. To nie przychodzi bez wysiłku. Rocznie organizujemy około 90 spotkań z uczniami gimnazjów i ich rodzicami, uczestniczymy we wszystkich targach pracy. Chcemy zmienić postrzeżenie szkolnictwa zawodowego przez społeczeństwo. Przygotowujemy przecież znakomitych fachowców. Mogę to powiedzieć bez ogródek, gdyż współpracujemy ze szkołami zagranicznymi, a nasi uczniowie wyjeżdżają

na praktyki do Niemiec, Hiszpanii czy Włoch. I są tam nie tylko chwaleni, ale także bardzo wysoko oceniani.

**- Uczniowie Waszej szkoły zawodowej odbywają praktyki w firmach rzemieślniczych?**

**Grzegorz Mielnicki:** - Tak. Uczą się u naszych najlepszych mistrzów i w zakładach, które mają znakomite wyposażenie. Nasi stolarze, fryzjerzy, optycy uchodzą za wspaniałych fachowców. To dlatego chcą się u nas uczyć ludzie z zagranicy. Coraz powszechniejsze są też takie sytuacje, że nasi rodacy - pracujący od lat



Karolina Nagnajewicz uczy się na złotnika u mistrza Grzegorza Węca

za granicą - wracają do kraju po to, aby zdobyć dyplom czeladniczy czy mistrzowski. Małopolskie rzemieślnictwo to około 4,5 tysiąca zakładów, których właściciele mają bardzo wysokie kwalifikacje. Mamy nie tylko własną szkołę zawodową, ale też komisje egzaminacyjne, w których pracują ludzie z bogatym doświadczeniem. Cieszy nas to, że chcą z nami współpracować organizacje takie jak Stowarzyszenie Kucharzy i Cukierników Polskich. Niedawno powstał w Krakowie Cech Zduńców. Wydawałoby się, że to zanika-

jący zawód, a jednak okazuje się, że fachowcy z tej branży nadal są potrzebni. Ciekawostką jest to, że wśród członków tego cechu jest wielu mistrzów z sąsiednich krajów - Niemiec i Czech. Jako Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości zachęcamy naszych członków do promowania lokalnego patriotyzmu gospodarczego. Chcemy, aby określenie „dobre bo polskie” stało się hasłem działania rzemieślników i małych oraz średnich przedsiębiorców. Dumni jesteśmy z świetnie działających zakładów, które konkurują

z zachodnimi markami.

Na przykład firma Dragon, specjalizująca się w produkcji chemii gospodarczej, zdobywa rynki świata pod własną marką. Jest wiele firm, które wyrosły z rzemiosła, są członkami lokalnych cechów. Mam tu na myśli fabryki butów z miejscowości Stanisław koło Kalwarii Zebrzydowskiej.

**- Many się więc czym chwalić?**

**Janusz Kowalski:** - Oczywiście, że tak. I chwalimy się naszymi sukcesami. Jednocześnie jednak widzimy problemy, którymi obdarza nas władza, zapewniając, że robi to dla naszego dobra. Przykłady? Proszę bardzo - nie można wprowadzać powszechnej cyfryzacji w firmach, w których średnia wieku właścicieli wynosi 50-60 lat, bo poprzedni system w ogóle nie zakładał

posługiwania się komputerem, internetem i innymi elektronicznymi zabawkami. Jednocześnie straszcy wysokimi karami, sięgającymi nawet 30 tysięcy złotych, za złe wypisaną jedną fakturę. Mam nadzieję, że władze zaczną wreszcie słuchać ludzi z wielkim doświadczeniem. Chciałem dodać, że akurat w Krakowie mamy znakomitą współpracę z władzami regionalnymi i miejskimi. Jesteśmy także prekursorami współdziałania z mediami. Naszą dumą jest wydawany cyklicznie „Dziennik Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości”, ukazujący się

w „Dzienniku Polskim”. Nasi przedstawiciele, jako eksperci, zapraszani są na debaty gospodarcze prowadzone przez „Dziennik Polski”. Wypowiadamy się również na łamach drukowanego co tydzień „Forum Przedsiębiorców”. Wszędzie przekonujemy, że polskie wyroby są dobre, pod warunkiem że wychodzą z ręki wykwalifikowanego rzemieślnika. Oprócz wykonywania pracy na rzecz społeczeństwa staramy się więc rozbudzić również patriotyzm gospodarczy. Przekonujemy, że nasze szkolnictwo zawodowe daje dobre kwalifikacje i jest jednym z najtańszych modeli kształcenia.

Rozmawiał MARIAN SATALA